Nr. 47. Dnia 16 lutego. Sobota. Dnia 4 (16) lutego 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Juljanny Panny M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 55 w.	Środa: Eucherjusza Bisk.
Niedziela: Sylwina Biskupa.	Zachód " 5 " 11.	Zachód " " 7 " 46 r.	Czwartek: Maksymiljana Bisk.
Poniedz.: Symeona Bisk. M.	Długość dnia godzin. . . . 9 " 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 9.	Piątek: Kat. św. Piotra w Ant.
Wtorek: Konrada Wyznawcy.	Przybyło " 2 " 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0° R.	Sobota: Piotra Damjana B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W dniu 12-ym b. m. Najjaśniejsi Państwo zwiedzili szkołę zakonu św. Katarzyny. Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie zwierzchników szkoły weszli do 1-ej klasy, gdzie powitały Ich wychowanice instytutu, a następnie udali się do lazaretu, w którym raczyli najmiłościwiej rozmawiać z choremi uczennicami. Z lazaretu Ich Cesarskie Mości przeszli do sali aktowej, gdzie zgromadziły się wszystkie uczennice instytutu. Przy wejściu Najjaśniejszych Państwa uczennice wykonały na dwóch fortepjanach Webera: „Witamy Cię, Cesarzu!” Następnie trzy uczennice wypowiedziały poezje po russku i po francusku, inne zaś śpiewały pieśni chóralne i wykonywały utwory muzyczne. Najjaśniejsi Państwo najmiłościwiej raczyli rozmawiać z uczennicami i pieścić drobniejsze dzieci. Starsze wychowanice wręczyły Jej C. Mości biały ubiór batystowy własnej roboty dla J. C. W. W. Ks. Olgi Aleksandrówny. Najjaśniejsi Państwo, pożegnawszy się najmiłościwiej ze wszystkimi, opuścili szkołę wśród entuzjastycznych okrzyków wychowanic.

(Prawit. wiest.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Milady bł., jutro Świętorada.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Sesja półroczna obrachunkowa zgromadzenia majstrów kotlarskich. (Mieszkanie starszego, Elektoralna—6 wieczorem.) — Posiedzenie członków sekcji piątej (handlowej) Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)

Zabawy: Wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Miodowa—9 wieczorem.)—Wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej i wprowadzonych przez nich osób. (Gmach resursy na Krak.-Przedm., 9 wieczorem.)—Kolacja składkowa dla członków Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.)—Bal panieński. (Resursa kupiecka, Senatorska—10 wieczorem.)

Koncerta: Ósmy wieczorek muzyczny dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40— 9wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Zabawa tancerska” i „Brahma”, jutro „Straszny dwór”; — Rozmaitości: dziś „Nasi zięciowie”, jutro „Consilium facultatis” i „Nowy dziennik”;— Mały: dziś „Przygody poślubne rezerwisty”, jutro „Kapelusz bandyty”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 716 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Zebranie chmielarzy.

Wczoraj w sali Towarzystwa przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie delegacji chmielarskiej. Przewodniczył na posiedzeniu w zastępstwie Ludwika hr. Krasińskiego, p. Ludwik Rosman z Bielawy, zaś pióro trzymał p. W. J. Stankiewicz z Chmielników. W gronie uczestników zebrania, między innymi byli: pp. Adam Helbich, radca dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Benedykt hr. Plater, Władysław Wolski, Stanisław Zawadzki, Jan von Egert, Franciszek Górski, Anastazy Główczyński, Stanisław hr. Plater, Ryszard Machleid, Józef Wawra i inni.

Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, odczytał odezwę p. prezydenta miasta w sprawie jarmarku chmielarskiego.

Pan prezydent miasta zapytuje, czy termin 20-go września do 1-go października jest odpowiednim do urządzenia targowiska.

W sprawie tej głos zabrał p. Stankiewicz i zwrócił uwagę, iż lubo istotnie sam oznaczył poprzednio ów termin, dziś jest innego zdania i byłby za opóźnieniem jarmarku, ponieważ w tym czasie zazwyczaj ceny chmielu zagranicą nie są zdecydowane. Pan Machleid był tegoż zdania, zaś pp. Helbich i Górski sądzą, iż zbytnio opóźniać się z jarmarkiem nie należy. Pan Helbich zwracał uwagę na tę okoliczność, że jarmark chmielarski w żadnym razie nie powinien odbywać się w czasie trwania świąt wyznania mojżeszowego, gdyż wówczas większi kupcy zagraniczni, operujący chmielem, a przeważnie starozakonni, nie zjadą. Uwagę tę uznano za słuszną, a po dalszej dyskusji postanowiono, że jarmark ma się odbywać przez pięć dni w terminie od 25-go do 30-go września. Skrócenie terminu trwania uznano za właściwe, gdyż długotrwałe jarmarki zazwyczaj bywają ospałe.

Z kolei p. Stankiewicz, jako inicjator jarmarku chmielarskiego, odczytał wypracowaną przez siebie ustawę tegoż, opartą na zasadach jarmarku wełnianego, oraz giełdy chmielarskiej w Norymberdze.

Wywiązała się ztąd ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Stanisław Zawadzki, Górski, Helbich, Egert i inni. Kwestja, czy chmiel zagraniczny ma być dopuszczony na nasz jarmark, rozdzieliła obradujących na dwa stronnictwa; wreszcie zapadła uchwała, że w ustawie odnośny punkt ma być całkowicie pominięty, czyli, że kwestja pozostaje otwartą.

Ostatecznie, po przedyskutowaniu wszystkich punktów ustawy i poczynieniu nieznacznych zmian, projekt ustawy został przyjęty w całości, przyczem p. Stanisław Zawadzki wyraził podziękowanie w imieniu zebranych p. Stankiewiczowi za jego inicjatywę i zajęcie się sprawą jarmarku, oraz p. Helbichowi za przyjęcie udziału czynnego w danej sprawie.

P. Stankiewicz podniósł jeszcze kwestję wysłania chmielu na wystawę w Paryżu. Jednogłośnie zgodzili się zebrani, by godnie wystąpić i w tym celu

---

5)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”.)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Jaki ten Staś szczęśliwy, że może polować; to musi być bardzo zabawne. Jabym też potrafiła po piramidzie piąć się wysoko. Na „Cheopsa” weszłam prawie bez pomocy beduinów. Trochę mnie nogi bolały, nawet ciemno mi się w oczach zrobiło, gdy się u szczytu znalazłam; co prawda, to niepotrzebnie wdrapywałam się tak wysoko, bo o wiele piękniejszy widok roztacza się z góry Mokatana. Ale jakże nie wejść? Przecież wszyscy pytać mnie o to będą, jak powrócę do kraju. Kłamać nie mogę, a wstyd byłoby przyznać, że nie zdobyłam się na odwagę.

Obiecałam sobie jednak, że drugi raz nie zrobię już podobnego szaleństwa, bo ściśle rzeczy biorąc, o mały włos nie zemdlałam z wysiłku.

„Cheops” wyższy od wieży strasburskiej, a schody mniej wygodne. Odrapane kamienie, przez wielkoludów wciągane i układane jedne na drugich— wieża Babel większą nie była.

Biegać za rysiem po piramidzie to mniejsza przyjemność, ale za to zwierzynę przez siebie zabitą przynieść do domu, a przedtem mierzyć, oko zmrużyć, kurek spuścić—pafff!... Wtem ostatniem właśnie trudność dla mnie największa. Nie mogę znieść wystrzału.

Wielebym za to dała, abym się do tego strasznego huku przyzwyczaić mogła; nic jednak nie pomaga ani dobra wola, ani wstyd przed ludźmi. Taka dzielna amazonka ze mnie; nie ma rowu, płotu, przeszkody, przed którąbym się zawahała siedząc na koniu, a strzelba w ręku, choć nie nabita, już mnie parzy.

Nie rozumiem tego; natura ludzka składa się widać z samych sprzeczności. Pan Władysław z konia zsiada, kiedy rów napotka i przeprowadza go za uzdę, a taki dzielny myśliwy z niego, że zazdrość bierze.

I tyle przyjemności tracę, bo mogłabym ze Stasiem jeździć na polowanie i więcej czasu spędzalibyśmy wspólnie.

Ostatnim razem, gdy Staś za zwierzyną się upędzał, prawie cały dzień go nie widziałam. Wrócił do domu zmęczony, znużony, położył się na szezlongu; opowiedział mi dzieje swej wyprawy, popatrzył na mnie, zapytał, co robiłam przez dzień cały. Zdałam mu rachunek niedawno z każdej chwili i koniec był tej rozkoszy; musiałam się ubierać czemprędzej na obiad do klubu.

Poniedziałek.

Muszę opisać ostatni obiad. Byłam nim oczarowana. Przepych z jakim nas podejmowano, był prawdziwie orjentalny; a chociaż francuz i dwóch włochów występowali w roli amfitrjonów, jednakże przejęli się widocznie wschodniemi zwyczajami, bo tak pokoje, jak usługa, na sposób arabski urządzone zostały.

Trzeba zacząć od początku.

Po zdecydowaniu, że Staś w domu zostanie, wysłałam bilet do miłej hrabiny Zelji, z prośbą, aby po mnie wstąpiła, jadąc na ten obiad. Ubrałam się czemprędzej, nie bez pewnych przeszkód, bo w czasie kiedy jedną pończochę miałam dopiero naciągniętą, Staś mnie woła. Wiedziałam, że był zanadto zmęczony, aby go wzywać do siebie, więc pobiegłam do niego w negliżu.

— Nie wiesz, kto jest proszony na dzisiejszy obiad?

— Owszem, wiem, cała *fine fleur* kolonji francuskiej i włoskiej.

— Jakto? a z angielskiego towarzystwa nie będzie nikogo?

— Oprócz lady C. z córkami, nikogo.

— A ze sfery rządowej?

— Ministrowie tylko! Dlaczego cię to tak zaciekawia, może chcesz pojechać ze mną?

— Nie—wolę odpocząć trochę. *A propos*, z pomiędzy Austro-Węgrów nikt nie proszony?

— Nie wielu ich tu jest, a tak pan Crolith, jak i baron Siegendorf wyjechali wczoraj do Aleksandrji.

— Spiesz się, spiesz kochanko, jeżeli chcesz zdążyć na czas.

Naturalnie, że się spieszyć musiałam. Ludwika umęczona była przezemnie, dwa guziczki od rękawiczek się oderwały, wachlarza odpowiedniego do sukni znaleźć nie mogłam. Jednem słowem gorączki dostałam z pośpiechu.

Tem trudniej było dojść do ładu z toaletą, że zapytania Stasia po głowie mi się plątały. Zkąd ten egzamin? O! wiem ja dobrze... chodziło mu, aby się dowiedzieć czy baron będzie na obiedzie, czy nie. Ciekawa jestem, czy byłby mi wtedy pozwolił udać się samej do klubu? Jeżeli myśli, że się dyplomatycznie wziął do rzeczy, myli się bardzo. Odrazu wiedziałam o co mu chodzi. Dlatego to Ludwika nie mogła dać sobie rady z ubraniem mnie, bo trudno myśleć, jaki włożyć naszyjnik, kiedy głowa czem innem zaprzątnięta. Trudno nawet mieć humor dobry, kiedy mąż w każdej chwili dokuczyć jest gotów.

On mi nie dokuczał, co prawda, tylko zapytywał, ale i pytaniem przykrość sprawić można, kiedy niezasłużone. Nie zasłużone, co? pytanie? jak ja bez sensu plotę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

uproszono p. Stankiewicza o porozumienie się z komitetem wystawowym, co do terminu wysyłki okazów, oraz wskazania formy, w jakiej chmiel ma być wystawionym.

Uchwalono, że w razie potrzeby, następne zebranie chmielarzy zostanie zwołanem w czerwcu, podczas wystawy inwentarza.

Co się tyczy zawiązania projektowanej przez p. Stankiewicza spółki chmielarskiej, to w zasadzie postanowiono dążyć do zamierzonego celu, oraz utrzymać komitet wykonawczy do spraw chmielarskich, w skład którego wchodzą pp. Adam Helbich, W. J. Stankiewicz i Jan Kleniewski.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie czwartej po południu. *S.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Inspektor podatkowy w Łodzi rozesłał do osób prowadzących interesa bankierskie w temże mieście odezwę, na zasadzie której podane być mają do d. 18-go b. m. odpowiedzi na następujące pytania: czy interes nosi miano „kantoru" bankierskiego, czy „domu" bankierskiego, jak się nazywa właściciel, ile wynosił obrót w r. 1888-ym, ile wynoszą największe i najmniejsze obroty w latach poprzednich i jakiego rodzaju operacyj dokonywa biuro? Odezwę niniejszą rozesłano z inicjatywy p. ministra finansów.

= Z powodu otwierania nowych oddziałów banku państwa, kilku urzędników warszawskiego kantoru tegoż banku zostało zaangażowanych na wyjazd do Buchary, dla przyjęcia tam w nowozorganizowanym kantorze posad buchalterów. Podług warunków, wyjeżdżający służyć muszą na miejscu przez okres dziesięcioletni, otrzymując pensji po 1,200 rs. i na podróż po rs. 2,000.

= Dochody kolei warszawsko-wiedeńskiej za m. styczeń wykazują zwyżkę w porównaniu z tymże miesiącem r. z. o 74,500 rs.; akcje zaś tej kolei w ostatnich dniach doznały zwyżki 1-procentowej.

= Wczoraj w zarządzie kolei wiedeńskiej odbyła się nadzwyczajna konferencja wszystkich naczelników wydziałowych, łącznie z dyrektorami i radcą prawnym, której celem było rozpatrzenie projektu stanowczego rozdziału zarządów obu kolei, przez utworzenie osobnego zarządu kolei bydgoskiej. Po rozpatrzeniu w głównych zarysach powyższego projektu, przedewszystkiem poleconem zostało naczelnikom wydziałów sporządzenie wniosków co do składu osobistego urzędników i oficjalistów przyszłego samoistnego zarządu kolei bydgoskiej, ze ścisłem obliczeniem wydatków. Następnie wykończony w tej kwestji szczegółowy referat przedstawiony zostanie radzie zarządzającej.

= Słyszeliśmy, iż w kwietniu i październiku r. b. mają być wypuszczone przez magistrat nowe obligacje kanalizacyjne na sumę łącznie 900,000 rs.

= W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o uchwale komitetu wystawy paryskiej co do wysyłki wełny donosimy, iż komitet uważa 20 okazów za minimalną kolekcję, której ekspedycją do Paryża zająć się może.

= Zarząd nowych wodociągów zamierza w r. b. urządzić ogród na stacji filtrów na Koszykach i w tym celu porozumiał się ze starszym ogrodnikiem ogrodu Saskiego, któremu za rocznem wynagrodzeniem powierzony został kierunek robót, wykonać się mających. Podług przedstawionego projektu, koszt urządzenia trawników i inspektów, zakup drzew i t. p., wymagać będzie około 1,070 rs. nakładu. O wyasygnowanie tej sumy zarząd wodociągów zwrócił się do magistratu. Z sumy powyższej największą pozycję, bo 300 rs., stanowi kupno drzewek i krzaków, oraz nasiona, potrzebne do obsiania wszystkich kotlin filtrowych. Koszta, ztąd powstałe, mają być pokryte z kredytu III-ej serji robót wodociągowych, przeznaczonego na urządzenie stacji filtrów na Koszykach.

= Wolania o urządzenie wózków do przewożenia do szpitala ludzi, uległych nieszczęśliwym wypadkom na ulicy, są, jak się zdaje, bliskie zadosyćuczynienia. Dowiadujemy się, iż p. oberpolicmajster i p. prezydent miasta, uznając inicjatywę dr. Fritschego w tym przedmiocie za dobrą i zasługującą na poparcie, porozumiewają się, w celu nadania sprawie praktycznego obrotu. Obecnie zarządzono zebranie danych co do konstrukcji, ilości i potrzebnego na owe wózki wydatku.

= Zwracamy uwagę, czyją należy, na konieczność zachowania przepisów co do posypywania piaskiem przejść i bram w „Gościnnym dworze". Panuje tam niemożliwa ślizgawica.

= Na opiekunki szwalni V-ej przy ul. Czerniakowskiej zaproszone zostały panie: Marja Erlichowa, Gabrjela Gawalewiczowa, Marja Krysińska, Jadwiga Sikorska, Julja Sikorska, Felicja Szebekowa, Paulina Szeliska, Teofila Szeliska, Amelja Wierzbicka i Konstancja Wołowska.

= Z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, p. Szewczenko, nadetatowy lekarz miejski cyrkułu powązkowskiego, wydelegowany został na pół roku w celach naukowych do petersburskiej akademji medyko-chirurgicznej.

= Okręg naukowy warszawski wydał pozwolenie księżom: Janowi Rybińskiemu, Ignacemu Płoszajowi i Janowi Stańczukowi na wykłady religji w prywatnych zakładach naukowych.

= Dochodzi nas wiadomość o zgonie ś. p. Wilhelma Godzięby Stawoszewskiego, który zmarł w dobrach swej córki, Heleny Dębickiej, Iwaszkowcach w gub. podolskiej d. 12-go b. m.

= Wspomnienie pośmiertne.

Wczoraj zawarł powieki snem doczesnym ks. Józef Justyn Strzałecki, b. rektor szkół pijarskich w Warszawie.

Urodzony w parafji szumowskiej na Podlasiu, kształcił się w Szczuczynie, poczem przeszedł jako nauczyciel do szkół warszawskich i pracował w konwikcie przy ulicy Długiej.

Po zniesieniu uczelni przerzucił się do służby cywilnej: przez osiem lat wykładał w gimnazjum płockiem i na pensji pani Zednikowej język polski, historję i geografję.

Do Suwałk dostał się w r. 1843-im i tam uczył nauk ścisłych oraz innych przedmiotów, stosownie jak z planu wypadło.

Emeryturę wysłużył w r. 1845-ym.

Wolny od zajęć, podróżował po Niemczech i studjował pedagogję, a zaprzyjaźniony w Halli z Wittem, wziął się za jego wpływem do badań literatury klasycznej.

W r. 1851-ym bawił w Paryżu i Londynie, zkąd przysłał do kraju obszerny referat o narzędziach matematycznych na wystawie.

Praca ta była drukowaną w jednym z kalendarzy, wydawanych przez obserwatorjum astronomiczne.

Od r. 1860-go ks. Strzalecki mieszkał stale w Warszawie, zkąd prawie corok robił wycieczki za granicę.

Mieszkał oddzielnie i od obowiązków kapłańskich od kilkudziesięciu lat zupełnie się usunął.

Pracował wiele nad historją matematyki w kraju i materjały do przedmiotu gromadził, ale co się z niemi stało—nie wiemy.

Od 30-tu lat złożył znaczny fundusz *à fond perdu* towarzystwu ubezpieczeń w Hamburgu, od którego znaczną prowizję pobierając, obracał ją na dalsze podróże i studja.

Była to postać dobrze w Warszawie znana: mały, w tabaczkowym palcie, zawsze otoczony ludźmi wykształconymi, ukazywał się chętnie w towarzystwie.

Umysł jego ruchliwy, obserwacyjny, czynił go pożądanym nabytkiem w dyskusji; mówił wolno i przekonywająco, gromadząc w koło siebie chętnych słuchaczy.

Był to człowiek uczciwy i zdolny.

Jego zasług w służbie ołtarza nie znamy, sądzimy jednak, że pracował więcej na polu działalności pedagogicznej po za kościołem.

= Tombola.

W dalszym ciągu na tombolę artystyczną nadesłały fanty następujące osoby: panie Bronisława Chraszczewska, Marja Fitkałowa i Feliksowa Schiele; pp.: Karol Brajbisz, bracia Jerominowie, Wacław Kwiatkowski, Władysław Romanowski, Jan Wadowski, oraz Towarzystwo papierni „Soczewka" (Juljan Epstejn).

Tombola, połączona z maskaradą, odbędzie się, jak wiadomo, od jutra za dwa tygodnie.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych wystawił świeżo pracę p. Jana Rosena wielkich rozmiarów, przedstawiającą „Przegląd kawalerji przez Wielkiego Księcia Konstantego".

Oto treść obrazu:

Na placu Saskim, którego granic nie zamykały wówczas gmachy hotelu Europejskiego, ani tyły domów ulicy Czystej, zgromadziła się publiczność dla oglądania parady wojskowej.

Panowie w różnobarwnych frakach i kapeluszach o kształcie, przypominającym niedawno przebrzmiałą modę dyrektorjatu, damy w budach *empire*, a wreszcie gawiedź uliczna okalają teren, oświetlony blaskiem letniego słońca.

Największe tłumy otaczają mury odwachu, po za grupą sztabu, błyszczącego różnorodnemi barwami mundurów i oznak wojskowych.

Na czele świty widzimy przybranego w mundur polowy Wielkiego Księcia Konstantego.

Główny wódz, siedząc na rumaku maści kasztanowatej, bacznem okiem spoziera na galopujące w paradnym szyku szeregi białych ułanów.

Po za osobą Wielkiego Księcia uszykowała się jego świta.

Jest to lewa strona obrazu, której pierwszy plan zajmuje grupa naturalnej wielkości.

Żandarm konny, odwrócony tyłem do widza, oraz piechur, utrzymujący linję, uzupełniają „akcesorja" głównego motywu.

Pomiędzy innymi, jest tu czerwony huzar, pułkownik dragonów, adjutanci sztabowi oraz przyboczni Wielkiego Księcia, a wreszcie lekarze sztabowi.

Po za ułanami, na najdalszym planie, baterja artylerji oraz kompanja szaserów stoi przygotowana do rewji.

Na całość kompozycji złożyło się około dwustu figur, z których pewna liczba jest sportretowaną.

= Wieczór... niespodzianek.

A więc dzisiaj!

Sale resursy kupieckiej będą widownią balu, który się zapowiada nader interesująco.

Niewyczerpane w pomysłach gospodynie przygotowują dla uczestników cały szereg niespodzianek.

Nadobne tancerki zaraz przy wejściu zostaną obdarowane karnetami, ozdobionemi pędzlem i ołówkiem znanych malarzy.

Dla panów przygotowano mnóstwo butonierek, które będą mogli nabywać po cenach ogrodniczych.

Niemniej przedstawiciele płci „upośledzonej" otrzymają *gratis* coś, czego nam wymienić nie wolno, chodzi tu bowiem o... przyjemne zadziwienie.

Nie ulega wątpliwości, iż III-cia szwalnia, na której korzyść wpłynie dochód z balu, dobrze zaopatrzy swoją kasę.

Zapisy na kolację przyjmuje sekretarz resursy.

Kto nie chce być głodny, niechaj śpieszy.

= Biuro realizowania wynalazków.

Niejednokrotnie uskarżano się u nas na brak biura, któreby zajmowało się wyjednywaniem patentów na wynalazki, sprzedażą przywilejów przemysłowcom zagranicznym i sprowadzaniem do kraju pożytecznych wynalazków zagranicznych.

Potrzebie tej obecnie stało się zadość.

Dwóch poważnych techników weszło w stosunek z centralnym zarządem międzynarodowego przedsiębiorstwa realizowania patentów w Wiedniu, które ma swoje ajencje we wszystkich krajach cywilizowanych, i stworzyło biuro, które zajmować się będzie wyżej wyszczególnionemi czynnościami.

= Śnieżyca.

Prawie przez całą dobę padający śnieg utrudnił komunikację w okolicach podmiejskich.

Na szosie między Sękocinem a Warszawą osiem wozów frachtowych ugrzęzło w śniegu.

= Znaleziony pugilares.

Donosiliśmy wczoraj o p. St. Hubickim, który przyjechawszy z Włocławka do Warszawy, spostrzegł brak pugilaresu z 16,000 rs.

Pan H. zdążył jeszcze pociągiem kurjerskim puścić się w powrotną drogę.

Pugilares swój znalazł w Włocławku w numerze hotelowym, gdzie w roztargnieniu, śpiesząc się na pociąg, zapomniał wyjąć go z szuflady komody.

Pośpiech okazał się skutecznym, gdyż p. H., zająwszy ten sam pokój, znalazł pugilares w komodzie nietkniętym.

= O różnicę wagi.

Na placu Witkowskiego istnieje waga setna, utrzymywana przez władzę miejską dla wygody publicznej.

Handlujący słomą, sianem itp. ważą tu przywożone towary i po opłaceniu ustanowionej kwoty otrzymują z rąk dozorcy kwity z wykazaniem wagi ładunku.

Pomienione kartki stanowią dla sprzedających jedyny dowód, stwierdzający ilość towaru i według takowych nabywcy opłacają należność.

Jak widzimy, przeznaczenie wagi miejskiej jest nader ważne.

Tymczasem niektórzy mieszkańcy Warszawy zmuszeni nabywać większe ilości słomy i siana, od pewnego czasu zwrócili uwagę na znaczne różnice pomiędzy cyframi, wykazywanemi przez dozorcę, a wagą rzeczywistą.

I tak np. p. Zdzisław Fijałkowski, zamieszkały przy ul. Senatorskiej, postanowił sprawdzić tę różnicę na drodze legalnej.

W dniu wczorajszym p. F. nabył od pewnego włościanina furę siana.

Według kartki, wydanej przez dozorcę, siano miało ważyć 3,750 funtów.

Dla sprawdzenia czynności wagowego pan F., wziąwszy ze sobą świadków, udał się wraz z furą do brandmajstra straży ogniowej i tu poprosił o pozwolenie powtórnego zważenia siana.

Różnica okazała się nader znaczna, otrzymano

bowiem tylko 3,350 funtów, a więc o cztery centnary mniej od wagi wskazanej urzędowo.

Z Nalewek p. F. udał się wprost do kancelarji cyrkułu VIII-go, gdzie z całego zajścia spisano protokół.

Zacytowany fakt zainteresował szerokie koło osób, mających częstą potrzebę korzystania z wagi miejskiej.

= Kradzieże. Z otworzonego wytrychem mieszkania Aleksandry Szwarcowej przy ul. Elektoralnej pod nrem 5-ym, skradziono zegarek srebrny. — Tomaszowi Drejtzerowi w przejeździe z kolei wiedeńskiej na dworzec kolei nadwiślańskiej, z sanek skradziono kołnierz futrzany. — W podobny sposób skradziono Andrzejowi Tyrlingowi portfel z dowodami na pozwolenie budowy kościoła w Tomaszowie. — Zamieszkała w domu pod nrem 30-ym przy ul. Wspólnej p. Rudnicka, zgłosiła się do kancelarji cyrkułu łazienkowskiego i doniosła, że przed kilkoma dniami przyjęła do służby Annę Piotrowską, która skradłszy jej dwie pary kolczyków złotych, różne przedmioty i 7 kaftaników wełnowych, zbiegła.

= Podrzucenie. Wczoraj przed południem jeden z lokatorów domu pod nrem 61-ym przy ul. Freta, zeszedłszy do ustępu znalazł podrzuconego dwutygodniowego chłopczyka zawiniętego w chustkę. Zziębniętą dziecinę odesłano do domu podrzutków.

= Przejechanie. W dniu wczorajszym, około godziny 6-ej wieczorem, ekwipaż prywatny najechał na ul. Mazowieckiej Jana Niemirowskiego, który poniósł bolesne obrażenia. Sprawca wypadku zdołał umknąć bezkarnie.

= Pożar. W dniu wczorajszym pod nrem 153-im przy ul. Ząbkowskiej, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar na poddaszu. Domownicy bez wzywania straży ogień stłumili.

Upał na lodzie.

Przez cały dzień wczorajszy po nad Warszawą srożyła się zamieć śnieżna.

Siwe chmury, płaczliwe tony lutowego wichru, a wzrastająca z każdą chwilą warstwa śniegu od dołu, oto smutna całość doby... wesołej dla sankarzy.

Społeczeństwo warszawskie, jako człowiek jeden, podzieliło się na... dwa obozy.

Pierwszy zamurował się w ciepłych mieszkaniach, zaś drugi, z kołnierzami postawionemi powyżej uszu, śpieszył do... ciszy ogrzanego siedliska.

Pisarz, nie liczący się z wymaganiami dobrego tonu, byłby zdolny powiedzieć, iż w dniu takim... *passez moi le mot*, było trudno psa wypędzić.

Na dworze działy się okropności.

Jednak warszawskie Towarzystwo cyklistów na dzień ten zapowiedziało maskaradę na lodzie.

Początek (dosłowne brzmienie afisza) o godzinie 8-ej wieczorem.

Jeden z najczynniejszych członków czynnych Towarzystwa, p. Goebel, na godzinę przed rozpoczęciem zabawy ukazał się na torze.

I oto śnieg padać przestał, wiatr ucichł, a nawet pucołowaty przyjaciel złodziei i zakochanych, jego złocistość księżyc, wyjrzał z po za chmur...

I stało się światło, dzielnie poparte blaskiem setki lampek chińskich, oraz trojga machin elektrycznych.

Cykliści mają szczęście.

O ósmej na powłoce lodowej było ludu, jak nabił.

Na ten raz nawet najdzielniejszy matematyk nie naliczyłby masek i kostjumów.

Było ich mnóstwo.

Bociany, koguty, koty, ryby, pers, brazylijczyk, eskimos, kaczka, panowie i panie wysokie na kilka sążni, marynarze...

Ktoby zresztą zdołał wymienić wszystkich.

Przy dźwiękach orkiestry oraz jednego bigotfonu, na którym wygrywał amerykanin w kraciastym „garniturze", walcowano, polkowano i... holendrowano.

W tem miejscu powracamy do upału.

Materjał opałowy zebrania reprezentowało nader liczne grono pań o oczach wszelkiej barwy drogich kamieni a kibiciach os, dotkniętych suchotami.

Na dosadniejsze porównanie sprawozdawcy nie stać.

Drepcąc po lodzie, osobnik, pełniący obowiązki redakcyjnego Fulgentego, szeptał co chwila:

— Teraz rozumię, dlaczego kobiety są zaliczane do płci pięknej!

Widok postaci, pochylających czarowne kibicie w takt muzyki, był w stanie rozgrzać wieczne lodowce strefy podbiegunowej, że nie wspomnimy o Himalajach.

— A intrygi, co się stało z intrygami? — zypytasz zwolenniku szablonu, nakreślonego dłonią zwyczaju, praktykowanego na maskaradach wogóle.

Intryg nie było.

Młodzież sportowa, aczkolwiek czyniła, co mogła, dla rozweselenia publiczności, nie zdobyła się na dowcip.

Koty miauczały, koguty piały, amerykanin zaś wygrywał na bigotfonie.

Żadna jednak z masek (włącznie z panem, przebranym za „jarosza") nie potrafiła uderzyć w strunę narzędzia, ongi uprawianego przez Demostenesa.

Jak wiadomo, angielscy lordowie, słynący w świecie, jako sportsmeni bez zarzutu, nie odznaczają się gadatliwością, a przecież Towarzystwo cyklistów należy do instytucyj sportowych.

Pomimo to było nam ciepło, za co damom, przyjmującym udział w maskaradzie, składa najszczersze dzięki

Fulgenty.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniach 17, 18, 19 i 20-ym b. m., w gódz. od 6—8-ej wieczorem, w kancelarji Towarzystwa muzycznego odbywać się będzie składanie kartek wyborczych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej. Obliczenie głosów wyborczych nastąpi d. 21-go b. m., o godz. 7-ej wieczorem.

— Doroczne zebranie ogólne członków Towarzystwa muzycznego warszawskiego odbędzie się jutro, o godz. 12-ej w południe. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie za r. 1888-my, wnioski komisji rewizyjnej, zatwierdzenie budżetu na r. b., oraz wybory czterech członków komitetu i trzech delegacji rewizyjnej. W zebraniu tem będą mogli uczestniczyć tylko ci członkowie, którzy wnieśli składkę za pierwsze półrocze r. b.

— Prezes kieleckiej izby skarbowej wzywa wszystkich, płacących w r. b. opłaty gildyjne z prowadzonych przez siebie zakładów handlowych i przemysłowych w gub. kieleckiej i obowiązanych do wnoszenia podatku rozkładowego, aby do d. 27-go b. m. dostawili powiatowej władzy podatkowej wiadomości o wysokości rocznego obrotu przedsiębiorstwa, oraz adresy zamieszkania.

— *Sprostowanie.*—W Aleksandrowie pogranicznym agenturę spedycyjną kolei warszawsko-bydgoskiej prowadzi firma M. Trzcienieckiego i S-ki, której miano w poprzedniej wzmiance mylnie było podane.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anna z Dobrowolskich **Krantz**, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 59, zakończyła życie w dniu 13-ym lutego r. b. Pozostały w smutku mąż z dziećmi zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w dniu 16-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —607—

Ostatnie wiadomości.

Berlin 14-go lutego.—Redaktor *Kreuzzeitung*, baron Hammerstein, został usunięty z zarządu parlamentarnego frakcji zachowawczej w sejmie pruskim.

Berlin 14-go lutego. — W sprawozdaniu komisji kolonizacyjnej, przedstawionem izbie poselskiej, czytamy: „Lista kandydatów na osady w r. 1888-ym wykazuje ogromny ubytek zgłaszających się w porównaniu z ubiegłemi latami. Z korespondencji z kandydatami na osady pokazuje się, że zainteresowanie się kolonizacją w kołach mniejszych gospodarzy, jako właściwego materjału osadniczego, zawsze jest jeszcze bardzo małe. Ubytek zgłoszeń o kolonje jest naturalny—pisze dalej sprawozdawca.— W liczbie kandydatów, zgłaszających się w pierwszym czasie, znajdowało się, jak późniejsze układy pokazały, wielu ludzi, którzy sądzili, że im się uda na koszt fiskusa zrobić spekulację i że z małemi środkami przyjdą do większej posiadłości. Ludzie ci przekonali się bardzo rychło, że kolonizacja nie jest polem łatwego zysku—i dzisiaj się już nie zgłaszają.

Wrocław 15-go lutego.—W Raciborzu wychodzić zacznie z d. 1-ym kwietnia nowe pismo p. t. *Nowiny raciborskie*, nakładem p. Ignacego Rostka.

Królewiec 14-go lutego. — Walne zebranie wolnomularzy niemieckich odbędzie się w Królewcu dnia 9-go i 10-go września.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 15-go lutego. (*Tel.* (*Aj. półn.*) — Wojskowy sąd okręgowy rozpoczął roztrząsanie sprawy starszego pomocnika referenta komitetu rannych, Michau, oskarżonego o pobieranie w sposób nieprawy emerytury i wsparć.

Berlin 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Kapitan Wissman, naczelnik niemieckiej wyprawy afrykańskiej, wyjechał dziś po południu do Wschodniej Afryki.

Berlin 15-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Doniesienia waszyngtońskie, jakoby Bayard zawezwał ks. Bismarka do zawieszenia działań wojennych na Samoa, uważają tutaj za zmyślone.

Berlin 15-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki tutejsze wyrażają się z wielką powściągliwością o upadku Floqueta.

Berlin 15-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przerwa w komunikacji kolejowej trwa dalej.

Berlin 15-go lutego. *Tel. pryw. Korj. W.*)— Geffken zajęty jest wykończeniem dzieła: „Bismark i trybunał państwa", którego publikacja nastąpi niebawem w Szwajcarji.

Rzym 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z wielu okolic kraju donoszą o szerzeniu się ruchu robotniczego. W Parmie nastąpiło starcie z wojskiem. Wielu rannych.

Londyn 15-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — *Standard* nie obawia się kroków nieprzyjacielskich ze strony Rosji, ani też Afganistanu, zwraca wszelako uwagę na niepewność granicy russko-afgańskiej i dowodzi konieczności przygotowania się ze strony Anglji na wszelkie ewentualności. (*Aj półn.*)

Bukareszt 14-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Po trzydniowych rozprawach nad wnioskiem Blahremberga, żądającym postawienia byłego gabinetu Jana Bratiano w stanie oskarżenia, izba przystąpiła do głosowania. Prezydent Gradisteanu oświadcza, iż wniosek odrzucony został 80-ciu głosami przeciw 79-ciu. Izba przechodzi do porządku dziennego. Mnóstwo reklamacyj z powodu głosowania. Sekretarze nie chcą podpisać protokułu obrad. Oczekują bardzo burzliwego posiedzenia nazajutrz.

Zaburzenia w Budapeszcie.

Budapeszt 15-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Prezydent policji, Török, wydał surowe rozporządzenie, zaprowadzające rodzaj łagodnego stanu oblężenia w mieście. Wojsko i policja otrzymały rozkaz jaknajenergiczniejszego postępowania. Kupcy pozamykali dziś po południu magazyny w obawie rabunku. Wczoraj wiele osób odniosło ciężkie rany. Przewódca opozycji, hr. Albert Apponyi, był przedmiotem gorących owacyj. Niektórzy posłowie opozycyjni, a w ich liczbie Gabrjel Karolyi, oświadczyli, iż stają obecnie na czele ruchu studenckiego. Pojawiły się już odezwy, wzywające ludność do udziału w niedzielnym pochodzie demonstracyjnym. W izbie wniesiono dzisiaj interpelacje w sprawie wczorajszego zachowania się policji, w sprawie zaburzeń ulicznych i rozporządzeń dyrektora policji. Prezydent składa sprawozdanie, dotyczące zarządzeń policyjnych podczas zaburzeń z d. 28-go i 29-go z. m. Sprawozdanie przyjdzie w swoim czasie pod obrady. Lukacs żąda odroczenia posiedzeń ze względu na brutalność policji i wywołane przez nią usposobienie. Wniosek ten po namiętnej dyskusji odrzucony został 204 głosami przeciw 97, poczem izba przystąpiła do dalszych obrad nad ustawą wojskową.

Budapeszt 15-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Dzisiaj w sejmie wniesiono siedem interpelacyj z powodu zaburzeń wczorajszych. Wśród wrzawy padają zarzuty, że „policja morduje", że „Tisza zdradza kraj" itd. Tisza odpiera ataki, przypominając, iż lud musi uszanować nietykalność posłów i ministrów. W izbie panuje ciągły wrzask. Lewica opozycyjna nie chce dopuścić do dalszych rozpraw nad ustawą wojskową i żąda gwałtownie potępienia policji. W izbie odzywają się głosy: *Pereat Tisza!* Sytuacja krytyczna.

Budapeszt 15-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — We wczorajszej demonstracji przed klubem stronnictwa niezawisłych uczestniczyło 400 ludzi, w tej liczbie niewielu studentów. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rozruchy peszteńskie budzą tu poważne zajęcie. Zwrócone one są zarówno przeciw rządowi, jak przeciw parlamentowi, którego większość przyjąwszy do wiadomości ustępstwo rządu co do artykułu 14-go (uchwalenie kontyngensu rekrutów na lat dziesięć) oświadczyła gotowość głosowania za resztą ustawy wojskowej według projektu rządowego bez zmiany. Lud swojemi demonstracjami apeluje—wedle średniowiecznego wyrażenia sfer watykańskich— „od cesarza źle pojaśnionego do cesarza dobrze pojaśnionego". Wywołanie walki ludu z parlamentem jest rzeczą niebezpieczną i dlatego wszystkie organa tutejsze ostrzegają rząd przed słabością. Na niedzielę gotuje się mobilizacja ludu na wielką skalę. Przypuszczają, że nastąpi zakaz projektowanego pochodu.

Przesilenie we Francji.

Paryż 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczorajsze posiedzenie izby nosiło wyjątkowy charakter. Galerje przepełnione. Twarze deputowanych zgorączkowane. W loży dyplomatów zauważono księcia Walji w towarzystwie posła angielskiego, lorda Lyttona, i markiza de Breteuil, u którego spożył śniadanie.

Baron Mackau, prezydujący prawicy, żąda odroczenia rozpraw nad rewizją konstytucji na dni osiem. Mówca i przyjaciele jego życzą sobie rewizji kompletnej i rozwiązania izby. Zwłoka ośmiodniowa pozwoli rządowi przedstawić projekt rozwiązania. Floquet sprzeciwia się temu wnioskowi i oświadcza, iż rząd nie myśli wcale o rozwiązaniu.

Odroczenie rozpraw odrzucono 375 głosami przeciw 173.

Wówczas przedstawia radykalista, hr. Douville-Maillefeu, propozycję odroczenia rewizji, ale z innych powodów. Powiada on w motywach swoich: Okres wyborczy od dzisiaj otwarty. Pozostawmy ludowi trud wskazania rewizji, jakiej pragnie. Przestańmy trwonić czas na kwestje nieokreślone. Nie prowadźmy polityki miłości własnej, ale politykę zdrowego rozumu.

Floquet przypomina, iż żądał postawienia na porządku dziennym rewizji po uchwaleniu reformy wyborczej i żąda wotum zaufania. Mimo tego izba uchwaliła 307 głosami przeciw 218 odroczenie bezterminowe.

Floquet oświadcza, że gabinet w takim razie podaje się do dymisji. Powiada on: Rząd pragnął spełnić obowiązek, robiąc kwestję gabinetową ze sprawy rewizji; ponieważ jednak izba uniemożliwiła mu spełnienie obowiązku, przeto ustępuje ze swego miejsca (oklaski z lewicy).

Odzywają się głosy, iż Floquet zaskoczył swą dymisją izbę niespodziewanie; nie powiedział bowiem, że stawia kwestję zaufania wobec każdego wniosku odraczającego. Większa część posłów z lewicy i prawicy była najzupełniej nieświadomą następstw głosowania.

Większość składała się z prawicy i oportunistów.

Po posiedzeniu lewica radykalna i lewica skrajna zebrały się razem i uchwaliły wydelegować swoje biura do Floqueta, celem wyrażenia mu swojego ubolewania z powodu upadku gabinetu i powinszowania sprężystej postawy.

Paryż 15-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Po posiedzeniu izby Carnot odbył konferencję z prezesem jej, Mélinem. Krążą pogłoski, iż otrzyma on misję utworzenia gabinetu.

Paryż 15-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Carnot konferował z prezesem senatu, Leroyerem. Dotąd nie znalazł on żadnej osobistości, odpowiedniej do powierzenia jej misji złożenia gabinetu.

Paryż 15-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki występują z rozmaitemi kombinacjami ministerjalnemi, odpowiadającemi ich życzeniom. W istocie rzeczy Carnot nie wzywał dotąd nikogo do siebie, oprócz prezydentów obu izb. Układy o przyjęcie misji utworzenia gabinetu rozpoczną się dopiero zrana. Dzienniki umiarkowane i oportunistyczne konstatują, że głosowanie wczorajsze, wytwarzając *tabulam rasam*, zwróciło prezydentowi rzeczypospolitej nieograniczoną swobodę postanowień w wyborze przyszłego prezesa ministrów i gabinetu.

Paryż 15-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Journal des débats* radzi Carnotowi, aby utworzył gabinet z żywiołów pozaparlamentarnych. *Républiqe française* sądzi, że głosowanie wczorajsze wytworzyło *tabulam rasam*, Carnot powinien powołać do steru rząd silny. *Siècle* uważa głosowanie wczorajsze za pogrzeb radykalizmu. *Justice* uskarża się, że oportuniści zdradzili wczoraj rzeczpospolitą, odtąd upragniona koncentracja republikańska przestała być możliwą. *Figaro* wzywa, aby copręd̨zej uchwalić budżet i odroczyć izbę. *Autorité* Cassagnaca konstatuje, że republikanie rozdarci są na dwa wrogie sobie obozy.

Paryż 15-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Boulanger wystosował odezwę do wyborców departamentu Sekwany, w której powiada między innemi: Ruch dzisiejszy nie da się zgnębić. Opinja publiczna obali wszelki gabinet, nie liczący się z nim. Proponowana przez Floqueta rewizja była czystą komedją, była pułapką, zastawioną na kraj. Rząd gotował się do zgniecenia wszelakich wolności. Z chwilą uchwalenia wyborów okręgowych okres wyborczy jest otwarty. Hasłem odtąd dla ludu, który zgotuje trjumf swej woli wszechwładnej, będzie: „Niech żyje rzeczpospolita!"

Paryż 15-go lutego. —(*Tel. pryw. K. W.*) — *Gaulois* zamieszcza *interview* z Boulangerem, odbyte po głosowaniu wczorajszem. Boulanger jest zadowolony. Rezultat posiedzenia wczorajszego dowodzi według niego, że parlamentaryzm przestał być możliwym we Francji.

Paryż 15-go lutego. (*Tel. Ajencji póln.*) — Mówią, że nateraz możliwem jest tylko utworzenie „ministerjum wystawy", po którem nastąpiłoby „ministerjum rozwiązania izby." Podają różne kombinacje ministerjalne, w których skład wchodzą: Méline, Waldeck-Rousseau, Flourens, Leon Say, Rouvier, Bardoux, jen. Saussier i Ricard. Organa monarchiczne i bulanżerowskie utrzymują, że rozwiązanie izby stało się teraz postulatem koniecznym; izba bowiem utraciła odtąd wszelkie znaczenie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go lutego. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Podanie się do dymisji gabinetu Floqueta pozostało bez wpływu na bieg czynności giełdowych. Spekulanci większego kalibru i potentaci finansowi tutejszego świata giełdowego wierzą w lojalność francuzów, którzy nie dopuszczą do nieporządków. Korzystny zatem nastrój giełdy odbił się wskutek tego i na dzisiejszych czynnościach, które były ożywione. Zlecenia do kupna z Rosji napływają obficie, co bardzo dodatnio wpływa na ogólną dążność i przyczynia się do podtrzymania mocnej tendencji. Ruble za gotówkę sprzedawano o 60 fen., a na dostawę o 1 markę drożej. Krótka Warszawa zyskała 80 fen., krótki Petersburg podniósł się w cenie o 90 fen., a długi o 1 markę. Papiery cieszą się niezwykłym pokupem. Listy zastawne ziemskie podniosły się w cenie o 50 kop. w złocie, likwidacyjne pozostały bez zmiany. Russkie walory, skupowane w olbrzymich sumach na rachunek domów paryskich, podskoczyły w górę. Wschodnia pożyczka 3-ej emisji zdrożała o 1 rs. 10 kop. w złocie, w tym samym stopniu podniosły się ceny konsoli z r. 1880-go, premjówek obu emisyj, oraz pożyczki z 1884-go r. Kredytówki zyskały $1^1/_2{}^0/_0$. Zboże zaś zyskało w obu terminach 25 fen. Dyskonto bez zmiany.

Berlin 15-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.90	Akcje kredytowe	160.90
Wek. na Petersb. krót.	217.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	218.—	Żyto w tow. gotow.	153.50
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	153.50
Listy zast. serji I-ej	64.—		

Kursa z dnia 14 go lutego: 217.40, 217.10, 216.60, 214.70, —.—, 66.10, 63.50, 168.40, 153.25, 153.25.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 15-go lutego. — Dowozy ograniczone, jak zwykle w piątek, składające się przeważnie w drobnych partjach ziarna.. Pszenicy dostarczono około 100 korcy, wyborowego ziarna nie było, dobre gatunki kupowano po 6 rs. Żyta wystawiono na sprzedaż około 300 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 3.60, 3.75, 3.90 do 4 rs. Dostawy owsa bardzo małe, wynosiły zaledwie 350 korcy, gatunki tylko średnie, płacono 2.25, 2.30, 2.35 i 2.40. Siano oddawano po 30, 35 i 40 kop., słomę po $22^1/_2$ i 25 kop. Po skończeniu właściwego targu sprzedano z próbki z dostawą tygodniową 500 korcy żyta wyborowego po 4.05 i partję grochu dobrego po 6.10, oraz kilkadziesiąt korcy wyborowego grochu po 6.60.

Targ na Pradze dnia 15-go lutego.—Obroty bardzo małe, jak zwykle w piątek, usposobienie targu spokojne. Pszenica wyborowa 98—102 kop., średnia 84—96 kop. Żyto słabo, wyborowe 68—70 kop., średnie 63—66 kop., ordynaryjne 60 do 62 kop. Owies spokojnie wyborowy kupowano po 67—71 kop., średni 63—66 kop., ordynaryjny 59—61 kop. Gryka bez zmiany, wyborowa 80—84 kop., średnia 75—78 kop. Kaszy jaglanej sprzedano 5 wagonów, wyborową płacono 108—113 kop., za średnią 99—103, ordynaryjnym towarem nie zajmowano się zupełnie.

Gdańsk 14-go lutego. — Pszenica krajowa w dobrym popycie przy cenach niezmienionych, a tranzytowa przy małej podaży słabo i ceny na korzyść kupujących. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 125/6 126 f. 140 m., szklistą 126 f. 136 m., jasno-pstrą obsadzoną 123/4 f. 139 m.; za russką transito białą chorą 113 f. 120 m. Girka 113 f. 110 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 143 m. w żądaniu, $142^1/_2$ m. płacono, na maj-czerwiec $144^1/_2$ m. w żądaniu, 144 m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 147 m. w żądaniu, 147 m. w żądaniu 146 m. w płaceniu, na wrzesień-październik 143 m. w żądaniu, $142^1/_2$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 140 m. Żytem obracano tylko krajowem, po cenach niezmienionych. Towar transitowy bez dowozą. Płacono za krajowe 123/4 funt. 144 m., 119/20 i 124 f. 143 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 96 mar. w płaceniu tranzytowe $95^1/_2$ m. w żądaniu, 95 m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 97 m. w płaceniu, tranzytowe $95^1/_2$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 92 m., tranzytowego 90 m. Jęczmień kupowano russki transito 108 i 110/1 f. 84 m., 112 f. 85 m., 107/8 f. 90 m. za tonnę. Wyka polska transito 140, 141, 142 m. za tonnę płacono. Polski bon koński transito $122^1/_2$, 123, 124 mar., mocno obsadzony 112 m. za tonnę płacono. Łubin polski transito żółty 87 m. za tonnę płacono. Rzepak russki tranito jory 225 m. za tonnę płacono. Lnianka russka transito 120 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 55 m., czerwona 47 m., ordynaryjna 22 m. za 50 kilogr. Otręby pszenne grube $3.87^1/_2$, 4.11 mar., miałkie 3.70, 3.75, 3.80 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym niepodlegający cłu $51^3/_4$ m. w płaceniu, podlegający cłu 32 mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 216.70 m. za 100 rubli.

Len i konopie. Ryga. Ceny lnu utrzymane, przy nieznacznych dowozach koleją. Konopie spokojnie; tranzakcyj kwalifikujących się do zanotowania nie dokonano.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *B.* — Dzięki Bogu i Tobie, wszystko jest dobrze, — posiadasz cudowny dar uspakajania, wpływowi temu ulegam. Wdzięczność moja dla Ciebie bezmierna.

(603) *B. P.*

— Przyjechałem....

(601) *Życzliwy.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 50 po po[ł]

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 3 (15) Февраля 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).